



Andy Griffith mieszka w dziewięćdziesięciopiętrowym domku na drzewie razem ze swoim kumplem Terry, z którym wymyśla przezabawne książki: dokładnie takie jak ta, którą właśnie trzymasz w ręku. Andy zajmuje się pisaniem, a Terry rysowaniem. Jeśli chcesz wiedzieć więcej, po prostu odwróć kartkę (albo wejdź na stronę [www.andygriffiths.com.au](http://www.andygriffiths.com.au)).



Terry Denton mieszka w dziewięćdziesięciopiętrowym domku na drzewie razem ze swoim kumplem Andym, z którym wymyśla przezabawne książki: dokładnie takie jak ta, którą właśnie trzymasz w ręku. Terry zajmuje się rysowaniem, a Andy pisaniem. Jeśli chcesz wiedzieć więcej, po prostu odwróć kartkę (albo wejdź na stronę [www.terrydenton.com](http://www.terrydenton.com)).

W KSIĘGARNIACH:

13-piętrowy domek na drzewie  
26-piętrowy domek na drzewie  
39-piętrowy domek na drzewie  
52-piętrowy domek na drzewie  
65-piętrowy domek na drzewie  
78-piętrowy domek na drzewie  
91-piętrowy domek na drzewie

W PRZYGOTOWANIU:

104-piętrowy domek na drzewie



ANDY GRIFFITHS

# 91-PIĘTROWY DOMEK NA DRZEWIE

ILUSTRACJE

TERRY DENTON

PRZEŁOŻYŁA

MACIEJKA MAZAN

NASZA KSIĘGARNIA

Tytuł oryginału *The 91-Storey Treehouse*

Text copyright © Backyard Stories Pty Ltd, 2017

Illustrations copyright © Terry Denton, 2017

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”,  
Warszawa 2018

© Copyright for the Polish translation by Maciejka Mazan, Warszawa 2018

# MADAME WIEWSZYSTKO



Jeśli jesteście tacy sami jak większość naszych czytelników, pewnie się zastanawiacie, do czego służy ten duży czerwony guzik.

– Aha, sam się zastanawiam – powiedział Terry. –  
Do czego? Nie pamiętam.

– Nie wiem. Też nie pamiętam – przyznałem.

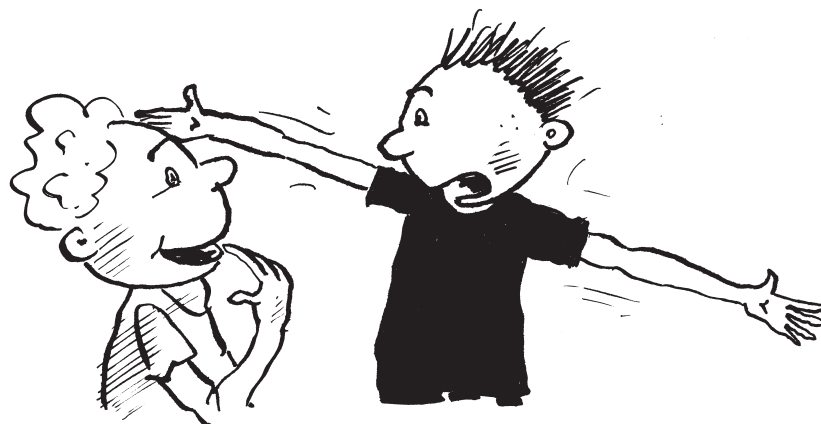
– No to go wciśnijmy i się okaże!



– Mowy nie ma! – wrzasnąłem. – To może być  
przycisk do wybuchania świata!

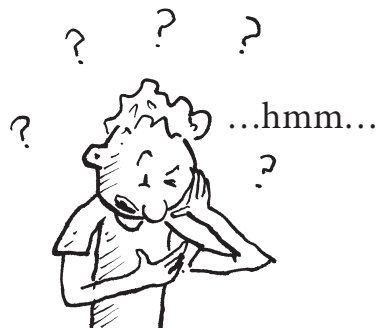
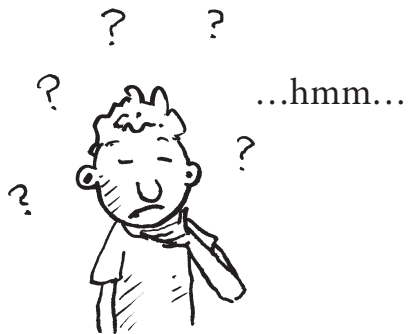
– Ale możliwe też, że to przycisk do  
wypuszczenia tęczy nosem – zauważył Terry.

– No, niewykluczone, ale naprawdę uważasz, że  
warto narażać świat na zagładę tylko po to, żeby  
zobaczyć, jak puszczasz tęczę nosem?



– Hmm... – mruknął Terry. – Niech się  
zastanowię... hmm...





...hmm...



- Odpowiedź brzmi: „Tak!”? – spytał Terry.  
- NIE! – ryknąłem. – To ZŁA odpowiedź! Bez względu na wszystko NIE DOTYKAJ tego guzika.  
- Ale...  
- Nie!  
- Aleeee...  
- Nie!  
- Ale ja bardzo, bardzo, bardzo chcę sprawdzić, do czego jest ten guzik! – poskarżył się Terry. – Pozwól mi go wcisnąć, proszę, proszę, proszę, proszęeeeeeee!



– Mam lepszy pomysł – oznajmiłem. – Spytamy madame Wiewszystko, co się wydarzy, kiedy wciśniemy guzik. Ona będzie to wiedzieć.

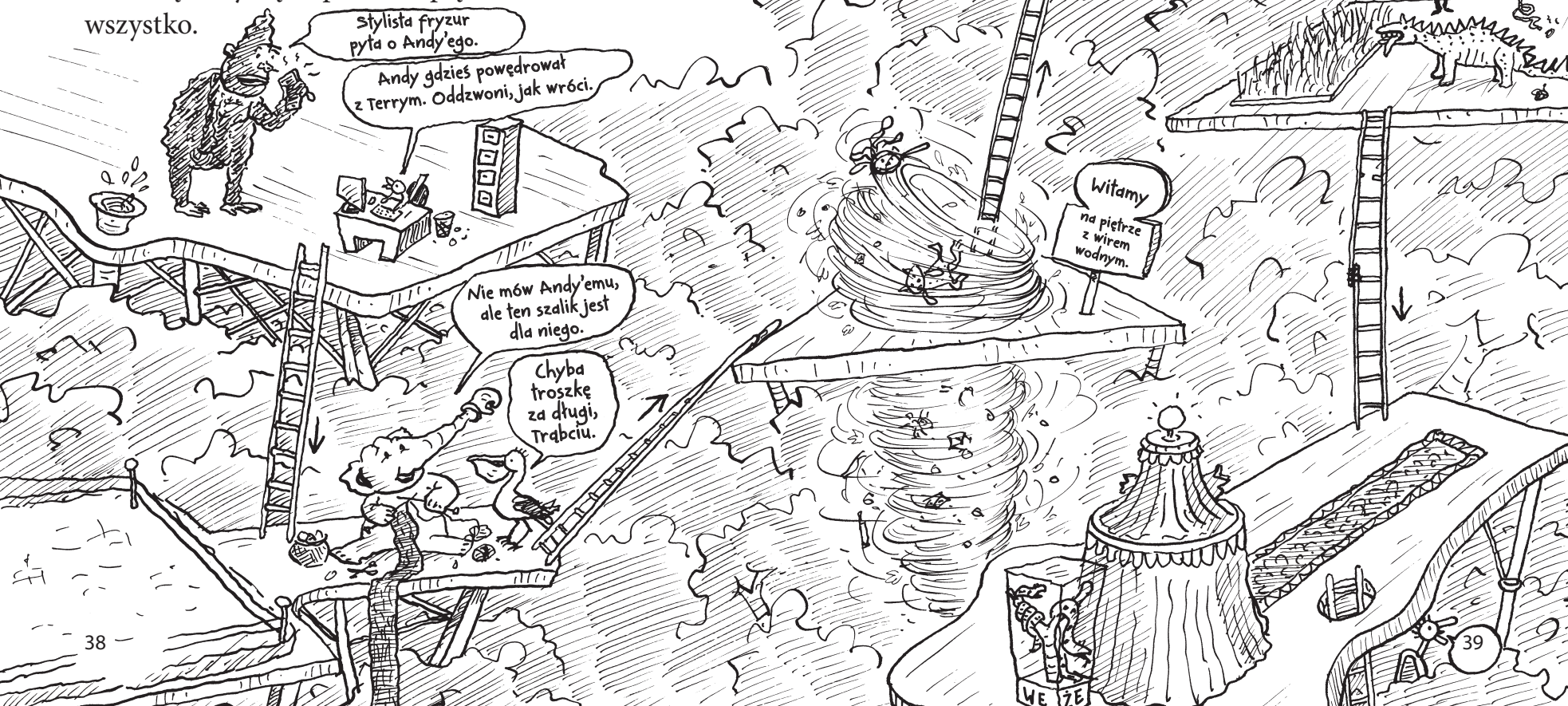
– Jaką madame Wiewszystko?

– Znasz ją. To ta wróżka.

– No pewnie, że ją znam! Chyba... prawie na pewno... Madame... i co dalej?

– Nieważne – mruknąłem. – Po prostu chodź za mną.

Zaczęliśmy się wspinać na piętro madame Wiewszystko.





Wreszcie dotarliśmy do namiotu madame Wiewszystko. W środku było ciemno i trochę strasznie. Wróżka siedziała przy małym okrągłym stoliku wpatrzona w wielką kryształową kulę.



– Witajcie – powiedziała, nie podnosząc głowy. – Spodziewałam się was.

– Naprawdę? – spytał zdziwiony Terry.

– Oczywiście – oznajmiła madame Wiewszystko. – Wiedziałam, że przyjdziecie. I wiem, po co przyszliście. Wiem o wszystkim, co było, co jest i będzie!

– Skoro wie pani, po co przyszliśmy, to może pani odpowiedzieć na nasze pytanie? – zapytałem.

– Oczywiście. Jestem madame Wiewszystko. Mogę odpowiedzieć na każde pytanie. Wiem o wszystkim, co było, co jest i...



– Wiemy! – przerwałem jej.

– Wiem, że wiecie.

– A my wiemy, że pani wie, że wiemy, więc czy może nam już pani odpowiedzieć?

– Mogę – zgodziła się madame Wiewszystko. – Pod warunkiem że zadacie pytanie.

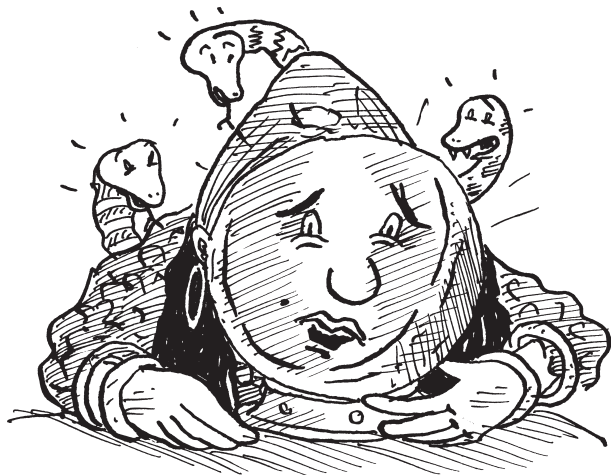


– Ale przecież pani już wie, jakie to pytanie!

– Wiem. Ale tak to działa. Wy zadajecie pytanie, ja udzielam mglistej, za to rymowanej odpowiedzi.

– Dobrze – westchnąłem. – Chcemy wiedzieć, co się stanie, kiedy wciśniemy duży czerwony guzik.

Madame Wiewszystko zajrzała w kryształową kulę i wyrecytowała:



*Jest bardzo duży,  
bardzo czerwony,  
a kto go ujrzy,  
drży, przerażony.*

Nagle madame jęknęła ze zgrozą.



– Co? – spytałem. – Co pani zobaczyła?

– Wielki wybuch – wykrztusiła wróżka – a potem... MAKABRĘ... i większą MAKABRĘ... i jeszcze większą MAKABRĘ... a potem... nicość.

